

Siła...reportażu

Reportaż to - według definicji Mariusza Szczygła - historia, która wydarzyła się naprawdę i powinna dawać do myślenia.

Zapraszam do odsłuchania nowego odcinka podcastu „Książka z Szafy”. Baśka Bak – tym razem o siłę...reportażu – zaczynamy.

Na okładce czytamy : „Książka *Fakty muszę zatańczyć* jest esejem napisanym z miłości reportażu. To lektura dla wszystkich, którzy kochają ten gatunek, oraz dla tych, którzy mają wątpliwości, czy jest wiarygodnym, a także poradnik dla tych, którzy sami chcą pisać”.

I na tym moglibyśmy skończyć dzisiejszy odcinek. Odesłałabym Was do zasobów biblioteki, podała sygnaturę i zaznaczyła na koniec „zapraszamy do lektury” lub „szczerze polecamy”. Przypomniabym również o możliwości skorzystania z tzw. e-usług, a w razie chwilowego zamknięcia biblioteki, lub problemów technicznych – serdecznie przeprosić za utrudnienia.

Ale nie, nie zrobię tego – jeśli zechcecie mi towarzyszyć przez następne paręnaście minut, opowiem Wam o nieoczywistych lekturowych wyborach bibliotekarki i o tym, jak można „zatańczyć” z przeróżnymi faktami. Zdążyliście się już pewnie zorientować, że na jednej publikacji się nie skończy. Kiedy zaczynałam przygodę z „Faktami...” nieoczekiwanie dopadły mnie święta. I usłyszałam, po raz kolejny „Na początku było Słowo [...]Słowo było na świecie, przez nie stał się świat...”

A Szczygieł przypomniął na dodatek Edmonda Jabes i jego : „Jakiegokolwiek słowo, z jakiegokolwiek strony jakiegokolwiek księgi – i świat natychmiast istnieje”.

I w te święta zaistniał świat ze spisem ludności, historia młodej kobiety, jej męża i narodzinach pewnego chłopca. I zdziwiłam się, bo chyba po raz pierwszy pomyślałam o Ewangelii jako reportażu. Ufff, całe szczęście, że nie tylko ja – bibliotekarka.

Medioznawca, literaturoznawca, profesor Kazimierz Wolny-Zmorzyński odnalazł w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich elementy reportażu. Uznał je nawet jako prawzór reportażu, a Ewangelistów za protoplastów reporterów nowej ery. Stwierdza, że fragmenty przedstawiające życie Chrystusa, to historia ujęta w sprawozdawczy sposób. Opisy zdarzeń są zrozumiałe, prosto zaprezentowane i odbiorca na długo je zapamiętuje. Stanowią zbiór prawd ponadczasowych. Wolny-Smorzyński wskazuje, że Ewangeliści pisali tak, jak potrafili – od serca, od siebie. Dzięki temu powstał fotograficzny zapis rzeczywistości, w której sami żyli i o której dowiadawali się od świadków.

I w tym momencie należy sięgnąć do Mariusza Szczygła i zacytować fragment z eseju:

„Słowo w reportażu pełni funkcję świadka. Niestety, świadek czasem mija się z prawdą, chociaż przysięgał, że nie skłamie. My reporterzy, reporterki, jesteśmy w potrójnym klinczu (taki w sporcie nie istnieje, ale chcę podkreślić złożoność sytuacji). Z jednej strony jest świat, którego kołem zamachowym bywa kłamstwo, i są rozmówcy o niestabilnej pamięci. Z drugiej – mamy tylko siebie : nasze oczy, nasze uszy i nasze mózgi, a więc bardzo ograniczony aparat postrzegania. Z trzeciej – nieobiektywny, uznaniowy język, który nie umie być wiarygodnym świadkiem.”

Należy zwrócić uwagę na to, że reportaż jest pewną wersją pamięci i nie jest obiektywną prawdą.

Ilu ludzi, tyle prawd. Wyobraźmy sobie sytuację, w której dwóch czy trzech reporterów ogląda, uczestniczy w tym samym wydarzeniu. Po pierwsze, każdy z nich widzi i słyszy inaczej. Po drugie posługuje się swoim własnym jednostkowym językiem. I po trzecie - bardzo sprytnie określił to

Szczygieł – każda z osób ma osobisty aparat intelektualny . Jeśli będą uczciwi wobec siebie – to przyszła opowieść każdego z reporterów będzie prawdziwa.

Reporterka Anna Śmigulec tak określiła prawdę w reportażu : „Zależy kto widzi, kto doświadcza... [Reporterzy] przepuszczają wszystko, co usłyszą, przez własną wrażliwość. I nie da się inaczej.

Jacek Hugo Bader, na zarzut o koloryzowaniu swoich reportaży – tłumaczy – „Ale ja to tak widziałem”. Dlatego Szczygieł w książkach z dopiskiem „reportaż” proponuje zamieszczać oświadczenie autora : zobaczyłem to tak.

Ludzie oczekują od mediów tego jednego, jedyne go , właściwego postrzegania i opisywania świata... Musimy mieć jednak na uwadze to, że przekazywanie informacji jest zadaniem dziennikarzy, natomiast reporterzy tworzą narrację.

Szczygieł posłużył się metaforą bryłki złota. Fakty to właśnie ta bryłka, a zadaniem autora reportażu jest uformowanie ze złota pięknego pierścionka.

Reporter nie może zmyślać, może natomiast twórczo podać fakt. W *Gottlandzie* Szczygieł opisuje historię Lidy Baarovej i jej spotkania się Hitlerem. Hitler zaprosił aktorkę do siebie, ponieważ bardzo przypominała mu dawną miłość. Często pytano ją, czy z nim spała. Odpowiadała, że nie – wypita tylko herbatę. Czytamy :

„-Zdjęcie, które stoi zawsze na moim stole, ożyło [...]. To pani zasługa.

-Bardzo mi przykro... - odezwała się bezradnie.

Nie powiedział już nic i pozwolił jej odejść. Nie przekonała się, czy naprawdę miał jedno jądro.”

W *Faktach...* Szczygieł wytłumaczył jak twórczo podał fakt. Zapytał czytelników, czy lepiej byłoby, gdyby napisał : „Twierdziła, że się z nim nie przespała”? „Nic między nimi nie było”, „Nie mieli seksu”? Skoro już wiedział z dokumentacji medycznej, że Hitler nie miał jednego jądra, to mistrzowsko podał fakt, a nawet 2 fakty. Czytelnik dowiedział o sekrecie Hitlera i o tym, że Baarova nie miała okazji wszystkiego sprawdzić dokładnie - o ile aktorka mówiła prawdę.

A rozmówcy – bohaterowie reportaży - potrafią kłamać... W tomie *Sześć odcieni bieli i inne historie* znaleźć można reportaż zatytułowany *Ja nie chcę wiele, ale nie mniej niż wszystko*. Należy wspomnieć, że tekst ten znalazł się w jednej z dwóch książek zakazanych przez ówczesne władze. Nakład został pocięty, a skład drukarski przetopiony w kotle drukarskim.

Hanna Krall opisuje życie Małgorzaty P., która nałogowo pożyczła pieniądze – od znajomych, sąsiadów, współpracowników męża. Wymyślała choroby matki, pogrzeby, kolejne ciężce, aborcje...

I była poetką. Krall pisze :

„Na ramiona, na kolana, do torebek włożą nam dzieci, z ciemnej wnęki kuchennej bucha zaduch, u drzwi urywają się dzwonki wierzyieli, a nad trzydziestoma metrami Małgorzaty P. kołysze się balon z poezją...”

Koniec końców okazało się, że wiersze, które przypisywała sobie bohaterka reportażu były autorstwa Ewy Lipskiej. Krall wyciągnęła smutny wniosek : „Więc i tego los Małgorzacie P. poskąpił. Talentu. Jedynej rzeczy, która pozwala stawić czoło życiu.”

Krótko, na temat, dobitnie. I tym sposobem wracamy do słów i języka. Hannę Krall uważa się za wyjątkową postać polskiego reportażu, ponieważ wynalazła nową metodę pisania reportażu. Jej teksty pisane są językiem bohatera – jeśli jest to robotnica, to językiem robotnicy – jeśli jest to

inżynier, to językiem inżyniera. Dzięki temu czytelnika otacza autentyzm, szczególna prawdziwość, jednolitość. Czytelnik nie czuje się przegadany. Słowa bohatera są jednocześnie myślami reporterki. I czujemy widmo Zagłady, cenzurujemy sami siebie, odczuwamy smutek ryb. Poprzez szczegóły znaczące zauważamy – dzięki rękawiczkom – świat, który był – poprzez błotniki i oczodoły ruin – świat, który nastaje – „Nie pokidali Buczu, ostalis’ ”.

Świat był zawsze ważny również dla Ryszarda Kapuścińskiego. Przyszłym reporterom dawał rady :

„Przede wszystkim nie zadowalać się byle czym : uczyć się od najlepszych, czytać dobre książki, oglądać dobre filmy, słuchać dobrej muzyki. Umieć podpatrywać mistrzów, czerpać z ich doświadczeń i umiejętności. Dookoła nas jest mnóstwo miejsc wartych opisania. Zwykle nawet nie zwracamy na nie uwagi. Dopiero rozbudzona i pielęgnowana ciekawość pozwoli zobaczyć to wszystko, co umyka spojrzeniu przechodnia. Zaczynać warto od rzeczy najprostszych. To może być mój dom, moja szkoła, moje miasto. Najważniejsze, żeby ktoś, kto przeczyta mój tekst, zobaczył ten świat moimi oczami”.

Po publikacji Artura Domosławskiego *Kapuściński non-fiction* rozgorzała dyskusja na temat, czy twórczość Kapuścińskiego to faktografia, czy już beletrystyka. Okazało się, że reportaż z Etiopii zatytułowany *Cesarz* wcale o Etiopii nie jest. Powstał w Polsce w latach 70 XX wieku i autorowi chodziło o to, aby pokazać jednowładztwo – metaforę jednowładztwa. Podobno w Szwajcarii odebrana była jako opowieść o systemie korporacyjnym. Natomiast wtajemniczeni już od początku twierdzili, że *Cesarz* to opowieść o epoce Gierka w Polsce. I można Kapuścińskiemu wiele zarzucić, ale nie to, że był złym pisarzem i autorem. I świetnie posługiwał się słowem.

Mariusz Szczygieł zaznaczył, że Kapuściński nigdy nie twierdził, że każde jego słowo to „czysta prawda i tylko prawda”. Kapuściński nie nagrywał rozmów i nie robił szczegółowych notatek – dlatego jego pamięć przetwarzała widziane i zasłyszane fakty niezależnie od intencji reportera. A jego intencją było pokazanie świata poprzez obrazy, metafory i syntezę. Kapuściński młodym reporterom tłumaczył, że literatura to wersja danej osoby na dany temat. Autorzy mają prawo do widzenia czegoś inaczej niż inni.

Ryszard Kapuściński i Hanna Krall byli uczniami Mariana Brandysa. Powiedział kiedyś do nich : „Wiecie co? Dobrze, że jesteście reporterami. [...] To los wygrany przez nas na loterii”. Krall wspomina : „Bardzo dbaliśmy, żeby do końca być razem. Byliśmy z Marianem, kiedy umarła jego żona[...]. Potem byliśmy na pogrzebie Mariana. Potem na pogrzebie Kazia Dziewanowskiego. Potem na pogrzebie Ryśka. Potem przyjdą na pogrzeb Wojtek Tochman z Mariuszem Szczygłem, a potem ich następcy, bo reportaż będzie zawsze.

A tematy leżą na ulicy, chociaż Szczygieł twierdzi, że leżą wszędzie. Niektórzy piszą o tym, co ich kręci, inni nigdy nie szukają tematów – ewentualnie je zauważają. Nadstawiają ucho i oko wytrzeszczają, ogarniają temat w ustach, a potem go wypluwają. Są też tacy, którzy jak Filip Springer i tu cytat : biorą się do tematów, które ich epicko wkurwiają.

Ludzie zawsze będą chcieli opowiadać i zawsze będą słuchali opowieści.

A ja mam nadzieję, że także czytali.

Dziękuję za wspólny czas. Baśka Bak

W dzisiejszym odcinku podcastu „Książka z Szafy” Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Przemyślu z filiami w Jarosławiu, Lubaczowie i Przeworsku zaprezentowałam fragmenty następujących publikacji:

1. Ewangelie Nowego Testamentu jako reportaże / Kazimierz Wolny-Zmorzyński // Roczniki Nauk Społecznych. - T. 13, nr 1 (2021), s. 31-50 DOI: <https://doi.org/10.18290/rns21491.3> (dostępny w RE-BUŚ Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego)
2. Fakty muszą zatańczyć / Mariusz Szczygieł. - Wydanie pierwsze. - Warszawa : Wydawnictwo Dowody na Istnienie, 2022.
3. Gottland / Mariusz Szczygieł. - Wyd. 2. - Wołowiec : "Czarne", 2010.
4. Sześć odcieni bieli i inne historie / Hanna Krall ; wstęp Dorota Maślowska. - Warszawa : Dowody na Istnienie, cop. 2015.
5. Smutek ryb / Hanna Krall. - Warszawa : Dowody na Istnienie - Fundacja Instytutu Reportażu, 2020.
6. Szczegóły znaczące/ Hanna Krall. - Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2022.
7. Krall : rozmowa / Wojciech Tochman ; [redakcja i koncepcja Mariusz Szczygieł]. - Warszawa : Dowody na Istnienie Wydawnictwo, cop. 2015.
8. Kapuściński non-fiction / Artur Domosławski. - Warszawa : "Świat Książki", 2010.
9. Autoportret reportera / Ryszard Kapuściński ; wybór i wstęp Krystyna Strączek. - Wyd. 1, dodr. - Kraków : "Znak", 2008.